

## Wiersz o zabiciu doktora Kahane

A jacy to źli ludzie mieszczanie kielczanie,  
żeby pana swego, Seweryna Kahane,  
zabiliście, chłopci, kamieniami, sztachetami!  
Boże że go pożałuj i wszech synów Dawidowych  
iżę tako marnie zeszedli od nierównia swojego!  
Chciałci i jego bracia miła królowi służyć  
swą chorągiew mieć, ale żołnierze dali go zabić.  
Żołnierze, milicjanci, kieleccy rodzice  
świętości nie mieli, bezbronne dzieci zatłukli!  
Zabiwszy, ulicami powlekli, bić Żydów krzyczeli,  
Polacy, kielczanie jako psy kłamacze.  
Okrutność śmierci poznali, szkarady posłuchali,  
krwią splamili przyjacioły, na bruk ich wyrzucili.  
Bóg Polaków zamknięty w obozie, w baraku  
drży, gdy dzielni chłopcy z orzełkami na czapkach  
dobijają dziewczynki żydowskie, rurkami, na odlew.

Julian Kornhauser  
KAMYK I CIEŃ

Wydawnictwo a5 Poznań 1996

Na okładce wykorzystano zdjęcie © Elżbiety Lempp

Projekt okładki  
Studio perfekt

© Copyright by Julian Kornhauser 1996

Książka dotowana przez  
Ministerstwo Kultury i Sztuki

ISBN 83-85568-25-5

Skład, łamanie i diapozytywy  
perfekt s.c., Poznań, ul. Grodziska 11  
Druk: Poznańska Drukarnia Naukowa  
Poznań, ul. Heweliusza 40